Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
W Kaliszu miesięcznie 400 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 600 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.
Cena pojed. egzempl. 20 Mk.

Cena 20 mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce I-a str. 180 mk., w tekście 180 mk. Nekrologi 180 mk. zwyczajne 75 mk

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91. Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł

№ 35 (7074). Niedziela, dnia 12 lutego 1922 r. Rok XXX

Zarząd Związku Przemysłowców Kaliskich

podaje do wiadomości członków Związku, że w d. 19 lutego r. b t. j. w niedzielę o godzinie 4-ej po południu w gmachu Tow. Kred. Miejskiego odbędzie się

Zebranie Ogólne.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie zebrania i wybór Prezydjum
2. Zatwierdzenie sprawozdania
3. Sprawa podniesienia składki
4. Wybór jednego członka Zarządu na miejsce zmarłego ś. p. Stanisława Wolffa
5. Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej i 2-ch zastępców.
6. Sprawa kredytów w związku z odpowiedzią Min. Przem, i Handlu na podanie Związku
7. Sprawa organizacji i zatwierdzenia Statutu Hurtowni Związku
8. Wolne wnioski
9. Zamknięcie Zebrania.

W razie nieprzybycia wymaganej przez Ustawę liczby członków, drugie, prawomocne bez względu na liczbę obecnych Zebranie Ogólne odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 5 p.p.

Prezes Zarządu J. RADWAN

Członek sekretarz M. LIBERMAN. 412

Biskup Kujawsko-Kaliski

do Wielebnego Duchowieństwa i Ludu Wiernego.

Swięty Piotr nie umiera, lecz żyje w następcach swoich, nie wypuszczając z rąk kluczy Mu powierzonych.

Po osieroceniu kościoła przez ś. p. Benedykta XV, którego stratę głęboko wszyscy odczuliśmy, gdyż On był wielkim przyjacielem, opiekunem narodu naszego, został wybrany na Stolicę Piotrową Kardynał Ratti tak dobrze nam znany, który przybrał imię Piusa XI, zaznaczając tem samem, że będzie Ojcem św. pełnym litości, miłosierdzia, dobroci i współczucia.

WYZNAWAJMY PANU, ZE JEST DOBRY I ZE WIELKIE MIŁOSIERDZIE JEGO. Któż w tym wyborze nie dostrzeże wielkiej Opatrzności Bożej względem narodu naszego i nie zawoła w uniesieniu radości: PALEC BOŻY JEST W TEM. W ostatnich dziesiątkach lat, gdy ucisk nad narodem naszym się wzmagał, Bóg stawiał na Stolicy Piotrowej mężów opatrznościowych, miłośników naszego uciśnionego narodu, których działalność krzepiła go na duchu wzmagając się w miarę zbliżania się chwili zmartwychwstania. Swieżo mamy w pamięci i sercu wdzięcznem, co zgasły Ojciec św. zdziałał dla Polski.

W ostatnim orędziu wzywałem wszystkich do wzniesienia gorących modłów przed Tron Najwyższego, by na Stolicę Piotrową zasiadł najgodniejszy z godnych. Bóg dał nam ponadto, bo nie tylko został wybrany najgodniejszy z godnych, ale i ten, który nas poznał i ukochał. Opatrzność Boża, chcąc niejako dla nas przygotować Ojca Sw., śle Piusa XI do Polski w chwilach najcięższych, przełomowych, kiedy daje się poznać cała wewnętrzna wartość narodu. Nasz Ojciec Sw. Pius XI staje się świadkiem cudownego zmartwychwstania narodu, gdy drzwi lochu więziennego z trzaskiem się odemknęły, a okowy z rąk jego opadły i dał się słyszeć głos anioła Bożego jak ongi do Piotra św.: WSTAN I CHODZ. Był świadkiem naszych wysiłków nadludzkich przy odbudowie państwa śród nadmiernie ciężkich warunków; patrzał oczyma własnemi na zerwanie się całego narodu, jak jeden mąż, nie wyłączając kobiet i pacholąt, by odeprzeć nawałę bolszewicką i spełnić narodową misję przedmurza chrześcijańskiego. Nie idzie za przykładem innych posłów, opuszczających w chwili grozy stolicę, lecz pozostaje na miejscu, by podzielić niedolę tatki mieszkańców, ich trwogę i obawę.

Duchowieństwo Włocławskie ze mną na czele miało to wielkie szczęście powitać go na stacji serdecznem przemówieniem, gdy jadąc przez Niemcy tu, w grodzie Władysławowym, pierwszy raz postawił nogę na polskiej ziemi.

Od tej chwili najgorętszym pragnieniem obecnego Ojca Sw. było poznać jaknajdoskonalej polską ziemię, wejrzeć w potrzeby Kościoła i narodu. Objeżdża On prawie wszystkie stolice biskupie,—we Włocławku zwiedza wszystkie instytucje, szkoły i zakłady, gorąco wszędzie przemawiając. W Kaliszu patrzy z sercem, pełnem zgrozy, na zgliszcza miasta i uroczyście w pochodzie procesjonalnym wprowadza cudowny obraz św. Józefa do kościoła, który uległ zburzeniu a następnie został odnowiony; przemawia serdecznie do zebranej młodzieży, a następnie bierzmuje wiernych. Jako miłośnik Marji odwiedza Jasną Górę, naszą świątnicę narodową, tylu cudami wsławioną, do której przywarła cała historja nasza. Podczas konferencji wszystkich biskupów polskich w Gnieźnie na grobie św. Wojciecha odprawia za Polskę bezkrwawą ofiarę Mszy Sw. Bierze udział w wspaniałych procesjach Bożego Ciała w Warszawie, gdzie podziwia tak liczne rozmodlone tłumy, obejmujące wszystkie stany, co składają hołd Bogu Wcielonemu, utajonemu w Najświętszym Sakramencie. Nie pomija też żadnych narodowych obchodów, manifestacji, byle się zetknąć bliżej z narodem polskim. Na domiar tego święcenia biskupie otrzymuje w Warszawie z rąk polskich biskupów, przez co pieczętuje swą jakoby przynależność do Polski, którą—jak z rozrzewnieniem mawiał w Medjolanie już po wyjeździe od nas—uważał za drugą swą ojczyznę.

A że to powiedzenie jest szczere, świadczą najwymowniej trzykrotne gorące prośby, słane do zgasłego Ojca św., by go zostawił nadal w Polsce, dla której dobra chciałby urzeczywistnić swe korzystne zamiary.

Możemy więc śmiało i z głębokiem przekonaniem wyrzec, że znamy Ojca św., iże On nas też poznał i pokochał. Poznał wady nasze, poznał i cnoty.

To też w dobie obecnej, gdy wznosimy z mozołem zręby gmachu państwowego, które trzeba oprzeć na niewzruszonych podstawach wiary i moralności Chrystusowej, On nam będzie pomocą niezastąpioną On nam zespoli węzły miłości z niewzruszoną skałą Piotrową, która udzieli Ojczyźnie naszej swej mocy i stałości.

Jakże więc nam się nie cieszyć i radować. WYZNAWAJMY PANU, ZE DOBRY, ZE NA WIEKI MIŁOSIERDZIE JEGO. Niech popłyną od nas przed Tron Najwyższego gorące i wdzięczne a pełne religijnego rozrzewnienia modły, że nam dał takiego Najwyższego Pasterza, który poznał i ukochał Polskę naszą, jak swą drugą ojczyznę, który będzie umiał nas wspierać, leczyć rany, a dusze dźwigać na wyżyny.

Prośmy zarazem Najwyższego, aby na tak trudnym urzędzie w takich czasach nie szczędził Mu daru mądrości i męstwa, żeby był, jako i poprzednik, Papieżem pokoju i aby Go na tym najwyższym urzędzie trzymał jaknajdłużej.

W tym celu Wielebne Duchowieństwo po uprzedniem powiadomieniu i gorącem zachęceniu Ludu Wiernego w następną zaraz niedzielę lub święto urządzi uroczyste dziękczynne nabożeństwo za obiór Ojca św. (msza św. de Cathedra s. Petri cum oratione pro Papa), na którem odczyta orędzie oraz zaleci by za Ojca św. odmówili różaniec i ofiarowali komunję św. na jego intencję. Po nabożeństwie odśpiewać należy uroczyste Te Deum. Odtąd też obowiązuje duchowieństwo oratio imperata pro Papa.

Włocławek 8 lutego 1922 r.

STANISŁAW BISKUP.

TELEGRAMY

PIUS XI

RZYM. Koronacja nowego papieża tak samo, jak papieża Piusa X, odbędzie się w bazylice św. Piotra (papieże Leon XIII i Benedykt XV, jak wiadomo byli koronowani w kaplicy Sykstyńskiej).

RZYM. W czasie rozmowy jaką odbył przed conclave kardynał Ratti z postem Skrzyńskim, kardynał wyraził żywe zadowolenie z racji otrzymania odznaki Orła Białego.

RZYM, 10.2. Po dokonaniu wyboru nowy papież. Pius XI, wychodząc z kaplicy Sykstyńskiej, w drodze do bazyliki, spotkał na drodze sługę kardynała Kakowskiego, którego znał jeszcze z czasów pobytu w Warszawie. Papież zwolnił kroku i zwrócił się do sługi ze słowami: „Niech będzie pochwalony“ wypowiedzianemi po polsku. Poczem, powiedziawszy, olśnionemu i wzruszonemu do łez słudze jeszcze kilka słów życzliwych, zawsze w języku polskim, udał się papież w dalszą drogę.

NA GRUZACH POLSKI

PARYZ. „Matin“ przynosi sensacyjną wiadomość o szczegółach mowy b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Rzymie, mr. Underwooda. P. Underwood wygłosił ostatnio w Waszyngtonie na uroczystościach, związanych ze święceniem rocznicy walk wojsk amerykańskich we Francji mowę, której jeden fragment zainteresuje w wysokim stopniu opinję polską. Oto p. Underwood stwierdził, że w okresie walk polsko-bolszewickich, gdy wojska czerwone zbliżały się pod Warszawę, premjer W. Brytanji Lloyd George i ówczesny premjer Włoch, Giolitti, spotkali się w Lucernie i porozumieli się w sprawie decyzji uznania oficjalnego rządu Sowietów w dniu, gdy Warszawa zostanie wzięta przez wojska czerwone.

Stan zdrowia prezydenta ministrów

WARSZAWA, 11. „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że prezydent ministrów p. Ponikowski, „przyszedł już do zdrowia i z dniem wczorajszym objął pełnienie swych obowiązków.

Zamarznięcie kanału Kilońskiego

BERLIN. Radjo.—Kanał Kiloński został zamknięty z powodu zamarznięcia.

Reformy bolszewickie

MOSKWA. Uchwałę o zniesieniu czrezwyczajki powzięto z jednej strony pod naciskiem dyplomacji państw zachodnich, z drugiej zaś pod wpływem beznadziejnej sytuacji wewnętrznej, która wymaga jaknajrychlejszej i najbardziej wszechstronnej pomocy ekonomicznej i żywnościowej zagranicy. (Na miejsce czrezwyczajki tworzy się specjalny państwowy urząd policyjny, nazwa więc tylko uległa zmianie).

Wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy projektuje jeszcze przed konferencją genueńską zreformowanie na modłę europejską sądownictwa, z pozostawieniem mu wszakże pewnych cech swoistych.

Reformy dotkną również w znacznym stopniu przemysł i handel, dając szersze pole inicjatywie prywatnej celem ściągnięcia kapitałów zagranicznych.

W wyższych sferach sowieckich rozważane były również kwestje wolności prasy, związków, stowarzyszeń i zebrań. W sprawach tych jednak nie udało się dotychczas osiągnąć porozumienia.

Rząd sowiecki usiłuje również wynaleść formułę, któraby dała możność pogodzenia kardynalnych zasad państwa kapitalistycznego z dotychczasowemi zasadniczemi reformami władz sowieckich w zakresie własności prywatnej. Ustalenie tej formuły będzie w znacznej mierze zależało od przebiegu konferencji genueńskiej.

Mieszkania dla urzędników polskich w Katowicach

KATOWICE. Delegatowi Ministerjum skarbu, naczelnikowi wydziału p. Gerne udało się zakupić w Katowicach od Beamtenbaugesellschaft 32 domy mieszkalne i 4 place. Warunki kupna według jednomyślnej opinji, są korzystne dla skarbu polskiego.—Zakupione domy zamieszkałe są obecnie przez urzędników niemieckich mają oni wkrótce ustąpić miejsca urzędnikom polskim. W ten sposób została pomyślnie rozwiązana sprawa mieszkań dla urzędników polskich w Katowicach, jako centrum Górnego Śląska.

Kolej Górny Śląsk — Inowrocław

(przez Kalisz).

W sprawie budowy nowej kolei która połączy Górny Śląsk z Poznańskiem i po drodze przetnie znaczną część ziemi Kaliskiej, dowiadujemy się od Naczelnika dystansu kolejowego w Kaliszu inżyniera Aleksandra Hermana, który, jako delegat m. Kalisza, jeździł do Poznania, aby zasięgnąć informacji od profesora inżyniera Stelmachowskiego, stojącego na czele koncesjonarjuszy powyższej linji, co następuje:

Projektowana kolej będzie się zaczynać od stacji Kosięcin, położonej na przyznanym Polsce odcinku kolejowym, Tarnowskie Góry—Lubliniec i skieruje się na północ, przecinając w Herbach linję Częstochowa—Herby—Lubliniec, następnie linja będzie szła przez Wieluń do Opatówka, przecinając po drodze lasy, miasta Kalisza w Brzezinach. Od Opatówka linja skręci na zachód i przez Kalisz skieruje się do Pleszewa.

W Kaliszu będzie wybudowana nowa stacja na Tyńcu, skąd w przyszłości pójdzie nowa linja przez Konin w kierunku Inowrocławia.

Opracowanie przedwstępnych planów i kosztorysów linji Kosięcin—Pleszew, które powierzone zostało znanemu z budowy wielu linji kolejowych w Rosji inżynierowi B. Walkiewiczowi, jest obecnie na ukończeniu i w najbliższych tygodniach plany będą przedstawione do zatwierdzenia Ministerstwu kolei żelaznych.

Co się zaś tyczy terminu rozpoczęcia samej budowy omawianej linji, to ze względu, iż budowa wraz z kupnem niezbędnego do eksploatacji linji taboru, wyniesie kilkanaście miljardów marek polskich, przeto sfinansowanie powyższego przedsiębiorstwa, jako wymagające częściowego współudziału kapitałów zagranicznych, będzie wymagało dłuższego czasu i wobec tego budowa nie będzie mogła być rozpoczęta wcześniej, niż w początku roku przyszłego.

PRAWO a ETYKA.

Motto: "Homo homini lupus est".

Powyższa prastara rzymska doktryna jaskrawo uwydatnia panujący odwiecznie pomiędzy ludźmi antagonizm i ich wzajemną do siebie nienawiść. Myliłby się jednak ten ktoby sądził, że wiek dzisiejszy, wiek cywilizacji i kultury zniwelował panujące zdawna wśród ludzi antagonizmy, usunął złe instynkty i wogóle zło obrócił na lepsze. Lata ostatnie, lata wojny, lata ciężkich prób i dotknięć losu zbyt wyraźnie wykazały, że pod tym względem ludzkość równa się jeśli nie zamierzchłym czasom starożytności, to już średniowieczom, z ich okropnościami, bo jakkolwiek inny może pod pewnemi względami system stosuje się walki bliźnich, tem niemniej jednak straszne są rezultaty. Ostatnia okropna w swym przebiegu i wynikach wojna wszechświatowa ujawniła w całej pełni barbarzyństwo człowieka, wyraźnie uwydatniając jego niskie, dzikie instynkty, jakie poza pokrywką tylko zewnętrzną kultury, na dnie głębi charakteru człowieka spoczywają. I jakkolwiek skądinąd zupełnie usprawiedliwionem jest, że człowiek zaskoczony przez wielkie niebezpieczeństwa musi się bronić instynktownie, odruchowo, a przy obronie takiej życia w środkach przebierać nie sposób, tem niemniej jednak moc różnych obrazków i opisów z wojny świadczy o absolutnem zwyrodnieniu i dzikości ludzi, potwierdzając dobitnie prastarą, lecz pełną prawdy maksymę rzymian. Dlatego też zupełnie słusznem jest twierdzenie, że czasu wojny, na placu boju, czy to polak, francuz, anglik, yankess, murzyn, hotentot, moskal, czy indjanin—wszyscy są jednakowemi barbarzyńcami. W obliczu grozy, krwi, łun pożarów—milknie głos sumienia, zanikają kulturalne uczucia ludzkie, człowiek staje się krwawą bestją, zabija, morduje, znęca się, pali, gwałci... To straszliwe piętno nieuniknione straszne konsekwencje, odbija imi się na jednostkach, które żyją w czasie pokoju. W wielu osobnikach zamarł głos sumienia i mimo, że wojna się skończyła hjeny wietrzą trupy—szukają ofiar... Bo jak nazwać inaczej tych co paskują, co zajmują się lichwą i wszelkim wyzyskiem, czy to sprzedając towar po niezmiernie wygórowanych cenach, tych co miast ocierać łzy nędzy ludzkiej nikłą zaledwie cząstką posiadanego grosza, potrafią lekkomyślnie trwonić pieniądze na rzeczy zbytku i luxusu, na orgje pijackie i inne extrawagencje niekulturalne, tych co wyzyskują podle pracę czy to fizyczną, czy umysłową sumy jakiemiby pogardził pierwszy lepszy tragarz, nie mówiąc już o woźnych, tak zwanych dozorcach domowych (dawny stróż), szwajcarach, kelnerach itd. Bo weźmy pensje nauki, profesorów gorliwie służących ludzkości skarbnicą swej wiedzy, — weźmy większość pracowników biurowych, których pensje absolutnie nie wystarczają nawet na skromne wyżywienie się z rodziną, podczas tego gdy wszechwładnie panuje system protekcyjny i niezliczona moc synekur.

Gdy jednak w następstwie rozważymy wypadki wydalania pracowników w czasach tak wyjątkowo ciężkich, np. bez żadnych słusznych i poważnych przyczyn, to już fakt taki najwymowniej świadczy o wołającym o pomstę do Boga gwałcie sprawiedliwości, w myśl rzymskiej doktryny. Nad smutnym faktem tym jednak społeczeństwo nie może przejść biernie do porządku dziennego. Termin prawny trzymiesięcznego wypowiedzenia, sankcjonowany przez prawo handlowe, nie jest z drugiej strony bynajmniej usprawiedliwiającym i etycznym, jeśli się weźmie brak poważnej przyczyny dymisji i tak ciężkie do przeżycia czasy. W tym wypadku prawo jest bardzo niesprawiedliwe. I tak prawo z etyką stoją nieraz na dwóch przeciwległych biegunach. Nie wszystko co jest prawne jest etyczne i „vice-versa". Zresztą paragrafy prawa winny być dostosowywane ściśle do czasu i warunków, nie mogąc obowiązywać przez szereg dzienników lat, gdyż „tempora mutantur et mores et conditiones" wraz z niemi. Np. prawo nie przewidywało napewno wytworzenia przez wojnę europejską tak anormalnych i ciężkich warunków bytu. Dla tych też wszystkich powodów wymawianie pracownikom posady na trzy miesiące, jest stanowczo jakkolwiek prawnym; lecz nieetycznym faktem, nie mówiąc już o jego niesprawiedliwości jeśli do wydalenia niema słusznej, poważnej przyczyny. Niestety acz z przykrością stwierdzić należy, że fakty takie w ostatnich czasach coraz częściej się zdarzają w polskich większych firmach, Można jednak chyba mieć nadzieję, że opinja uczciwego odłamu społeczeństwa znajdzie na to odpowiednie i skuteczne remedjum i ujmie się za pokrzywdzonymi.

Najbardziej upośledzoną jest inteligentna pracowników pracujących umysłowo, tych którzy nie należą do związków, resp. stowarzyszeń dających swym członkom odpowiednią opiekę. Robotnicy pracujący fizycznie należą w większości wypadków do swych zawodowych związków mają więc zabezpieczoną nieraz bardzo wydatną i doraźną pomoc. Pracownicy jednak inteligentni, są najbardziej upośledzeni. Zabezpieczenie ich losu od jaskrawych nieraz niesprawiedliwości ze strony mało kulturalnych instytucji jest, w imię humanitarności, prostym obowiązkiem społeczeństwa.

JUSTUS.

List z Górnego Śląska.

Bandy niemieckie znów na widowni.—Napady w Gliwickiem, Raciborskiem i Zabrskiem.—Niemcy wszystko wywożą.—Przeniesienie szkoły technicznej i dyrekcji kolejowej.—Przeludnienie miasta Katowic. Wciąż jeszcze proces paskarski Października.—Koncert Dubiskiej.

(Od naszego korespondenta).

Katowice, 31 stycznia.

Dotąd ludność polska na G. Śląsku, zwłaszcza ludność powiatów zachodnich, przyznanych Niemcom, nie ma spokoju przed bandami niemieckiemi. Niema prawie dnia żeby tam nie dokonano jakiegoś zbrojnego napadu lub nie dopuszczono się gwałtów na spokojnej i Bogu ducha winnej ludności polskiej, której jedyną winą może być to, że podejrzaną jest o sympatyzowanie z Polską, lub co gorsza, że swego czasu głosowała za Polską. Dla ilustracji podaję najnowszy wypadek bezprzykładnego wprost teroru niemieckiego, jaki zdarzył się w ubiegłą sobotę w Żernikach, przedmieściu Gliwic, tego miasta które uchodzi za twierdzę szowinizmu wszechniemieckiego na G. Śląsku. Mieszka tam pewien Polak, który utrzymuje gospodę z wyszynkiem. Wieczorem bandyci niemieccy, których dotąd niestety jeszcze nie ujęto, poczęli z dwóch stron ostrzeliwać gospodę, kierując strzały karabinowe do okien. W gospodzie znajdowali się w tej chwili liczni żołnierze francuscy i włoscy, z których kilku padło ofiarą niesłychanej brutalności band. Mieszkający w pobliżu znany lekarz polski, dr. Styczyński, udzielił rannym doraźnej pomocy, zanim ich odwieziono do szpitala, poczem sam z gospodarzem lokal opuścił. Zaledwie obaj uszli kilka kroków, z za węgłów nieznani napastnicy znowu przywitali ich ogniem. Prawie że tylko cudem ocaleli. Także z Gliwickiego i Zabrskiego donoszą o licznych i ciągłych wypadkach terroru niemieckiego. Bogata i ludna wieś Lubomia, położona tuż pod Raciborzem, jest głównym celem wycieczek band organizowanych, kryjących się w Raciborzu, gdyż wieś tę przyznano Polsce. Polacy tamtejsi, niepokojeni ustawicznie, ostatecznie stworzyli coś w rodzaju straży obywatelskiej aby na przyszłość odeprzeć napady bandyckie.

Niemcy, jak się zdaje, przed oddaniem przyznanej Polsce części G. Śląska rzeczywiście pragną ogołocić kraj ze wszystkiego co przedstawia jakąś poważniejszą wartość dla naszej gospodarki i utrzymania ruchu. Całą zawziętość swoją skierowali oni zwłaszcza na koleje, które pragną nam pozostawić w stanie jaknajgorszym. Wywożą więc lepsze maszyny i wagony, w ich miejsce sprowadzając gorsze, pozatem wywożą wszystek inny większy lub cenniejszy materjał. Tak naprzykład wywieźli w tych dniach z Mysłowic ostatni rezerwowy kran wodny. Gdyby się przypadkiem zepsuły będące tam obecnie w służbie krany wodne, nie będzie ich można zastąpić. Prasa polska ustawicznie wskazuje na tego rodzaju rabunki, gdyż liczni urzędnicy kolejowi są polskiego usposobienia i mogliby w danym razie zapobiedz wywozowi tych rzeczy do Niemiec, ale w porównaniu z Niemcami są mimo to nieliczni, przytem są to prawie wyłącznie niżsi urzędnicy, których władze niemieckie w te szacherki nie wtajemniczają, i dlatego też kontrola jest bardzo utrudnioną. Nie dowodzi to oczywiście, aby Niemcy nazawsze mogli się cieszyć posiadaniem wywiezionych rzeczy. W rokowaniach gospodarczych podział taboru kolejowego dokładnie zostanie oznaczony, pozatem muszą Niemcy wydać wszystkie archiwa i akta, dotyczące polskiej części G. Śląska, tak, iż stwierdzenie, co się tutaj przedtem znajdowało, dla władz polskich trudnem nie będzie i w danym razie dopomnieć się będą mogły o zwrot zrabowanych rzeczy.

Na każdym prawie kroku można już zauważyć likwidację Niemiec na polskim G. Śląsku. Likwidacja ta odbywa się obecnie prawie, że z pośpiechem i ma się wrażenie, że z chwilą objęcia G. Śląska przez Polskę, nie będzie tu nietylko żadnego Niemca „urzędowego" gdyż wszyscy przesiedleni zostali w głąb Niemiec, ale także żadnej instytucji niemieckiej, która działała wyłącznie dla niemieckich celów kulturalnych lub gospodarczych. Podkreślam wyraźnie: instytucji, działających dla niemieckich celów gospodarczych lub kulturalnych.

Bo ta instytucja, która, jak niemieckie związki zawodowe, które Niemcy pragną w dalszym ciągu utrzymać na G. Śląsku pod kuratelą ich władz centralnych w Niemczech, mają tutaj w dalszym ciągu działać dla interesów politycznych państwa niemieckiego. Podobnie jest z nauczycielami, których rząd niemiecki chce tutaj pozostawić. Wycofują tylko wszystko to, co może w jakikolwiek sposób przynieść Polsce korzyść, jak naprzykład wykwalifikowanych urzędników kolejowych i pocztowych w nadziei może, że Polacy bez nich nie dadzą sobie rady i wnet powstanie na G. Śląsku zamieszanie. Rachunek ten zapewne ich zawiedzie. Coś podobnego mieliśmy już w dawniej w b. prowincji Poznańskiej, która jednakże, choć nie była tak przygotowaną jak obecnie G. Śląsk, bardzo dobrze radziła sobie bez urzędników niemieckich.

W Katowicach istnieje wyższa szkoła techniczna (Baugewerkschule), posiadająca bardzo wielkie znaczenie dla przemysłu górnośląskiego. Wychowuje ona techników budowlanych, budowniczych, elektrotechników i.t.p. Szkołę tą Niemcy początkowo pragnęli przenieść do niemieckiej części G. Śląska, ale mogą tego dokonać tylko częściowo, gdyż niektórzy profesorowie tutaj pozostaną, tak że Polacy szkołę zatrzymają. Niemcy założyć chcą własną nową szkołę tego rodzaju w Gliwicach, dokąd się uda także kilku nakatystycznych profesorów ze szkoły katowickiej. Katowicka dyrekcja kolejowa, którą, jak wiadomo, początkowo zamierzali Niemcy przenieść do Gliwic, usadowioną zostanie w Opolu.

Pod wpływem licznego napływu uchodźców polskich z niemieckiej części G. Śląska i zakładania licznych nowych instytucji bankowych, handlowych i przemysłowych (dotąd istniał tutaj tylko jeden sąd, i to instancja najniższa, w przyszłości zas powstaną wszystkie trzy instancja aż do trybunału apelacyjnego), ostatecznie też z powodu stosunkowo małego odpływu ludności niemieckiej do Niemiec, powstała w Katowicach prawdziwa nędza mieszkaniowa. W ostatnim czasie rozkwitł tutaj handel mieszkaniowy i pośredniczy, o ile są sprytni i umieją wynajdywać nowe lokale, mają złote czasy, bo za pieniądze i w przeludnionych Katowicach jeszcze mieszkanie lub lokale na biura otrzymać można, jeżeli się do tej sprawy zabierze umiejętnie. Tyle jest pewnem, że mniej szczęśliwi muszą po zameldowaniu wzgl. stawieniu wniosku o mieszkanie czekać conajmniej rok, zanim zostaną uwzględnieni.

Wielki proces paskarski, toczący się w Bytomiu już od blisko dwóch miesięcy, dobiega końca. Oskarżony jest Paździermik, szef wydziału aprowizacyjnego miasta Katowic i kilku innych jego urzędników, razem z całym zastępem paskarzy, którzy przez lata całe na spółkę skupywali i odprzedawali z lichwiarskim zyskiem towar racjonowany. Niedawno odbył się w Gliwicach podobny proces, lecz w daleko mniejszych rozmiarach, a kosztował mimo to przeszło sto tysięcy marek. Koszta procesu Paździermika wobec tego dochodzić mogą miljona.

W ubiegły piątek odbył się w teatrze miejskim w Katowicach koncert skrzypcowy znanej i na całym świecie cenionej wiolonistki polskiej, p. Ireny Dubiskiej, która odegrała sonatę t. zw. djabelską Tartiniego i kilka drobniejszych utworów Beethovena, Brahmsa, Statkowskiego, Wieniawskiego i Paganiniego. Młodą koncertantkę, która była widocznie w bardzo dobrem usposobieniu i pod względem technicznym często bardzo trudne ustępy grała z nadzwyczajnym spokojem, z wdziękiem i swobodą, nagrodzono za każdym razem nietylko niemilknącemi brawami, ale i licznymi koszami cennych w obecnej porze kwiatów. Także druga koncertantka, p. Irena Strokowska-Arjaszewska popisała się bardzo dobrze. Odśpiewała kilka drobniejszych utworów Schumanna, Straussa, Zarzyckiego, Noskowskiego i Rachmaninowa.

Aleksy Pająk.

Na Dalekim Wschodzie.

Stoję na ganku mego domu i patrzę w dal... Przedemną roztacza się śliczny widok. Oto część miasta, rozrzuconego na wzgórzach i dolinach, a tam hen, hen daleko błyszczy morze,—morze błękitne, spokojne, powierzchnia wody ledwie się kołysze, a zachodzące słońce odbija się w niem, rozrzucając dookoła purpurowe blaski. Stoję; wszędzie cisza panuje... zamarło miasto. Wzrok mój pada tam, gdzie niedawno wrzało życie — a teraz cisza; tylko od czasu do czasu słychać miarowe kroki patrolujących żołnierzy, przerywających melancholję ciszy. W tem w stronie stacji rozległo się sześć karabinowych wystrzałów i trzeszczenie kulomiotów. Widziałem, jak rzuciła się kompanja do ataku, na wiadukt łączący port ze stacją. Dwóch żołnierzy szło naprzód, za nimi oficer, następnie reszta kompanji. Żołnierze byli przygotowani do walki na ostrą broń. Byli to powstańcy, którzy nie chcieli znieść jarzma monarchicznego, lecz pragnęli swobody. Bagnetami torowali sobie drogę przez wielkie masy wojsk cesarskich. Zdobyli stację. Legła ich połowa... Została przy życiu tylko garstka walecznych, którzy zajęli ważną pozycję, panowała ona bowiem nad całą okolicą. Naprożno rzucali się monarchiści do kontr-ataków, aby zdobyć to, co utracili, albowiem ci, w których żyłach płynęła wolna krew, honor stawiali nad życie... Napróżno czekali na mające przybyć posiłki... To oddziały, które szły na pomoc, były rozćwiartowane przez pociski armatnie. Topniała garstka bohaterów... monarchiści ciężkie działa zaciągali na wzgórza! Do portu wpłynęła eskadra i zaczęła bombardować pozycję, zajętą przez tę garstkę walecznych. Pod gruzami zbombardowanej pozycji legli ci, którzy ukochali wolność nad życie.

ZBIGNIEW BRANIK.

KRONIKA.

— Z TOWARZYSTWA WIOSLARSKIEGO.

W poniedziałek dn. 13 bm. w Towarzystwie Wioślarskim pod batutą kap. Ksionka rozpoczynają się lekcje chóru męskiego.

Pamiętajmy wszyscy te niezapomniane czasy, kiedy Lira wioślarska liczyła w swem gronie z górą 60 śpiewaków i pod względem wykonania stała na wysokości zadania.

Były to świetne chwile rozwoju w Kaliszu pieśni rodzimej, pomimo gaszenia ręką najeźdźcy każdej idei tam, gdzie myśl polska tliła.

Dzisiaj, kiedy nareszcie marzenia o Polsce wolnej i niepodległej stały się rzeczywistością, kiedy pełną piersią od Karpat do Bałtyku może rozbrzmiewać „Jeszcze nie zginęła" byłoby nie do darowania pozostały tylko wspomnienia.

Do Was więc, druhowie, zwracamy się z gorącą odezwą. Komu miła pieśń, w kim bije serce polskie, niech spieszy do szeregu.

— WYSTEP OPERY W SALI RZEMIĘSLNIKOW CHRZESCIJANSKICH.

W czwartek, dnia 16 lutego i w piątek, dn. 17 b. m. w sali Rzemieślników Chrześcijańskich ul. Piekarska 7, będą wystawione opery „Faust" (en fraque) muzyka K. Gounoda i „Eugenjusz Oniegin" muzyka Czajkowskiego z udziałem znakomitych artystów ruskiej Opery Aleks. Wesołowskiego, znanego tenora Opery Marjuskiej w Piotrogrodzie, Iwana Steszenko (bas), Marjana Bezansona (barytona lirycz), Elzy Igdal (sopran koloraturowy), Eugenji Zabowicz (mezzo sopran), Konstantina Kniaginina (baryton bohaterski), I. Efimcowej (sopran dramatyczny), Mikołaja Jachno (baryton), pod kierownictwem muzycznem dyrygenta Opery Kijowskiej, R. Rubinszteina.

Wykonanie tych oper przez wyżej wspomniane siły pierwszorzędne uprzyjemnią słuchaczom muzykalnym chwile gdyż rzadko się nadarzy okazja przyjazdu do Kalisza takiego zespołu.

Będzie to prawdziwa uczta dla amatorów sztuki wokalnej.

— Z CHORU IM. SW. CECYLJI.

Kap. Ksionek prosi członków chóru o przybycie 14 b. m. (wtorek) o godz. 8 w. do własnego lokalu Stawiszyńska 12.

— POCIAG POSPIESZNY Warszawa—Kalisz — Poznań został od piątku przywrócony i kursuje podług poprzedniego rozkładu.

— O CENE ZA SWIATŁO ELĘKTRYCZNĘ.

W ostatnich dniach światło elektryczne zapalane jest później niż zwykle, a gaszone już o godz. 10 wieczorem. Przyczyną tego jest zapewne znowu brak węgla. Ale najgorzej wychodzą na tem ci konsumenci prądu elektrycznego, którzy drogo opłacają lampki ryczałtowe. Sądzimy, że cena za prąd, zwłaszcza wobec dłuższych już stopniowo dni, zostanie przez magistrat odpowiednio uregulowaną.

Wszystkim tym, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki

ś. † p.

Stanisława Zatopiańskiego

zwłaszcza Szanownemu duchowieństwu i kolegom zmarłego, składa serdeczne „Bóg zapłać"

RODZINA.

— PRZERWA W LEKCJACH.

Z powodu trwających mrozów i braku węgla na opalenie klas, przerwane zostały na 3 dni (do wtorku) lekcje w gimnazjum miejskiem.

— MASKARADA NA DOCHOD STRĄZY OGNIOWEJ. Dowiadujemy się, że w sobotę, 18 lutego, odbędzie się wielka maskarada na dochód naszej Straży ogniowej, fundusze której są zupełnie wyczerpane. Program będzie wielce urozmaicony. Nie wątpimy, że kaliszanie, jak zwykle, odniosą się życzliwie do tej jednej z najpożyteczniejszych instytucji i pospieszą tłumnie na zabawę.

— NAJWIEKSZE TRZESIENIE ZIEMI.

Z Waszyngtonu donoszą pod datą 3 bm.:

Przyrządy tutejszej stacji seismograficznej zanotowały odległe trzęsienie ziemi o sile nadzwyczajnej. Wstrząśnienia trwały w ciągu 70 minut, a ośrodkiem ich musiało być dno oceanu Spokojnego w odległości 600 mil morskich na północno-zachód od San Francisko.

Zdaniem geologów jest to najgwałtowniejsze trzęsienie ziemi, zanotowane kiedykolwiek przez przyrządy seismograficzne i zapewne wywołało zawalenie się całego łańcucha górskiego ciągnącego się w głębinach oceanu.

— W SPRAWIE SPRZEDAZY PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ. Ministerstwo skarbu opracowało już warunki sprzedaży puszczy białowieskiej wraz z planami sytuacyjnemi, które w najbliższym czasie udzielone zostaną oferentom. Oferentów tych jest przeszło 10. Są to przeważnie przedsiębiorcy francuscy, angielscy, holenderscy i szwedcy.

— NADESŁANE.

W dn. 5 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. śpiew. im. św. Cecylji. O godz. 11 rano w kościele OO. Jezuitów odprawiona została uroczysta suma przez prezesa tegoż Tow. rektora ks. Majera. Hasłem uroczystości były trzy sygnały na fanfarach w czasie czego członkowie odśpiewali Kantatę do św. Cecylji pod dyrekcją byłego dyrygenta p. A. Głębickiego z Sieradza. Rodzice chrzestni sztandaru w osobach: p. S. Krzyżanowska z p. F. Herbichem, p. S. Lisowska z starostą M. Rembowskim, p. E. Bohowiczowa z prez. Koszutskim, p. mec. Czapska z pułk. Bosowskim, inż. Karwacińska z prezesem Tow. Muzycz. Bzowskim, d-wa Kostecka z konserwatorem Raciborskim. Wszyscy rodzice chrzestni wbili pamiątkowe gwoździe w drzewiec sztandaru. Pierwszy gwóźdź wbił prezes tegoż Tow. rektor ks. Majer, jak również gospodarz Tow. p. J. Wanat, chorąży, p. M. Woźniak i członek honorowy p. J. Popiołek. Po dokonanej ceremonji ks. prezes ze sztandarem udał się do ołtarza, gdzie takowy wręczył klęczącemu u stóp ołtarza gospodarzowi p. J. Wanatowi, ten zaś wręczył chorążemu p. M. Woźniakowi. Podczas uroczystości człon. Tow. p. H. Odziemski odśpiewał solo przy akompanjamencie p. A. Głembickiego „O Władco Świata" Moniuszki i „Na skrzydłach pieśni" Studzińskiego. Słowo Boże stosowne do uroczystości wygłosił ks. Jankiewicz. Pienia religijne podczas sumy wykonali członkowie Tow. z orkiestrą symfoniczną 29 p. p. S. K. a mianowicie: Mszę Kempnera D-dur pod dyrekcją p. kap. Ksionka.

Po nabożeństwie odbyła się wspólna fotografja wraz z delegatami i zaproszonemi gośćmi w zakładzie fotograficznem p. J. Jackowskiego.

Wieczorem o godz 7½ odbyło się przedstawienie amatorskie wykonane przez członków Towarzystwa p. t. „W górę serca" dramat historyczny osnuty na tle powstania z 1863 roku przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Po przedstawieniu odbyła się wspólna wieczerza podczas której nastrój był bardzo sympatyczny. Przemawiali ks. prezes Majer życząc rozwoju i pomyślnej pracy Towarz. zachęcając do wspólnej zgody i wytrwałości, gospod. Tow. p. J. Wanat dziękował ks. prezesowi za gorliwą pracę i poświęcenie się dla Tow., komendant P. P. nadkomisarz Wajnkranc w przemówieniu swojem zaznaczył iż dwadzieścia kilka lat temu był sam śpiewakiem i przeto miłuje wszystkie drużyny śpiewackie życząc Towarzystwu rozwoju w dalszej pracy, p. E. Bohowiczowa niemiała słów pochwały dla Towarzystwa za wykonaną pieśń jak również dla amatorów grających. Przy zakończeniu wieczerzy członk. Tow. p. H. Odziemski odczytał depeszę od kierownika Województwa Łódzkiego oddziału ministerstwa sztuki i kultury Józefa Raciborskiego, od chóru polskiego przy kościele św. Krzyża w Łodzi, od Chóru Stow. Rzemieśln. Chrześcijańskich w Kaliszu i od p. M. Jasińskiego naszego dyrygenta, który nieobecny był z powodu choroby. Po wieczerzy przy dźwiękach orkiestry 29 p. p. S. K. ochoczo bawiono się do rana.

Towarzystwo „OLEUM“ w Warszawie

oddział w Kaliszu,

przy ul. Wrocławskiej №№ 69 i 100.

Ma zaszczyt zawiadomić Kooperatywy, przemysłowców i kupców, że sprzedaje **NAFTĘ RAFINOWANĄ** po m.k 135, za jeden kilogram (co wynosi mk. 110, 57 fen. za litr).

Prócz tego ma stale na składzie: **Benzynę, Olej** gazowy (Ropę), **Olej** maszynowy, **Olej** motorowy, **Olej** samochodowy, **Olej** cylindrowy, **Smar** do osi, **smar** Tovotea (wazelinę), **Parafinę i świece.**

Zwracamy uwagę na to, że wszystkie te produkty pochodzą z własnych rafinerji przeto z pierwszej ręki.

Mamy również na składzie **olej** cylindrowy do przegrzanej pary, oryginalny amerykański punkt zapł. do 370°. 343



Żądać wszędzie!

Nasza Czekolada

„NASZA“

„Nasza“ Czekolada

Z. Hampel

Warszawa

Poszukiwani są przedstawiciele. Oferty nadsyłać do fabryki wyrobów cukier. Z. Hampel, Warszawa, ul. Bonifraterska 31. 359

Biuro Ajenturowe

„MOBILE“

Łódź, ulica Juljusza № 4.

Otrzymało na Okręg Łódzko - Kaliski wyłączne zastępstwo

FABRYKI ROWERÓW

K. LIPIŃSKI, WARSZAWA.

Poleca hurtownie i detalicznie ze składu w Łodzi, przedwojennej jakości rowery wszechświatowej marki „**Maison Ormonde**“ i szelkie zapasowe części do nich. 358

Ważne dla remontujących samochody nabyte z „Demobilu“.

Radjator, motor 12 H. P., magneta, karboratory, gumy, rurki miedziane, blacha mosiężna i inne przybory samochodowe sprzedaje: 354

Biuro Ajenturowe

„MOBILE“

ŁÓDŹ, Juljusza № 4.

Ważne dla Kooperatyw, Stowarzyszeń chrześcijańskich, Sejmików, Kółek rolniczych i t. p.

Najtańszem polskiem źródłem

zakupu towarów bławatnych w Łodzi, jako centrum wyrobu towarów włókienniczych, jest — — — —

Towarzystwo Współdzielcze

„SKLEP BŁAWATNY“

w ŁODZI, ul. ANDRZEJA № 3. (Rok założenia 1913)

Stale na składzie:

Materjały wełniane i półwełniane, pościelowe materjały, garniturowe męzkie, damskie, kostjumowe batysty, etaminy i t. d. 305

Baczność.

pp. obywatele ziemscy, przemysłowcy i kupcy!

Rutynowany buchalter kontroluje i urządza księgi handlowe sporządza bilansy i załatwia korespondencje na własnej maszynce godzinami.

Łaskawe oferty uprasza się składać do redakcji „Gaz. Kal.“ pod sup „Zaufany“ 301

Zginęła karta bezterminowego urlopu

wydana przez 31 pułk w Łodzi na imię Józefa Mikołajewskiego rocz. 1892. 403

Zginęła karta bezterminowego urlopu

wydana przez P. K. U. w Kaliszu na imię Ignacego Pawłowskiego r. 1893. 404

Okazyjna partja „Schappe“

najnowsze numery poszukiwane do kupna.

Reinh. & W. Liskowsky, Reichenbach i (Vogtland).

Od KASZLU i przeziębienia

UŻYWAJ wyrobu „PASTYLKI NEO-VALDA“

LABORATOR. CHEMICZNO-FARMACEUTYCZN.

MODLIŃSKI i KROGULSKI w WARSZAWIE.

Żądać w aptekach i składach aptecznych. 3327

WYŁĄCZNA FABRYCZNO - DETALICZNA

sprzedaż wyrobów

Kaliskiej Pluszowej i Aksamitnej Manufaktury

STALE DUŻY WYBÓR NA SKŁADZIE:

PLUSZE na ubranie zwykłe i sportowe,
PLUSZE na palta damskie,
PLUSZE na podszewki,
MOKIETY na obicia meblowe i powozowe,
AKSAMITY na kapelusze i t. p.
OKRYCIA pluszowe (kołdry) na łóżka, stoły, sofy i t. p.
GARNITURY pluszowe na kanapy oraz wszelkiego rodzaju materjały włókniste i płócienka bieliźniane. 3146

Biuro Techniczne i Dom Handlowy

„PROSNA“

— SP. Z OGR. ODPOW. —

w Kaliszu, ul. Ogrodowska № 4, dom własny.

Akuszerka SKUBI

udziela porad w zakresie akuszerji

wykonywa sumiennie i bardzo względnie. — Ul. Rypinkowska № 9, dom Drzewieckiego. 401

Do sprzedania

oficyna z placem

frontowym na Starym Mieście. Wiadomość u właściciela Jana Pyzika. 339

Właścicielka Piotrogradskiego

Gabinetu kosmetycznego

farbuje włosy, usuwa zmarszczki, zapobiega wypadaniu włosów.

Przyjmuje również uczenice z 4-o kl. wykształceniem. Opatówek, dom W. P. P. Pinczewskich, portier wskaże. 397

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny № 1